Nro. 16. **Rok ósmy.**

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika w gmachu teatralnym hrabiego Skarbka na 2. piętrze.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie, w kantorze redakcyi, 8 złr. 24 kr m. k., bez przesyłki: na poczcie 10 złr. m. k. Na prowincyi, na poczcie 10 złr. 48 kr., w księgarniach krajowych 9 złr 54 kr. m. k. Prenumerata półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 21. KWIETNIA 1845 ROKU.

O płodozmiennem gospodarstwie zaprowadzonem na gruntach do plebanii czerwonogrodzkiéj należących.

W gospodarstwie sielskiem nie rozumowania ale przykłady i rezultaty przekonywują. Nie jeden z dobrych nawet naszych gospodarzy twierdzi, że w kraju naszym zaprowadzenie płodozmiennego gospodarstwa jest chimerą przy stoliku pracujących teoretyków, że u nas system polowy przy naturalnych łąkach i pastwiskach jest najstosowniejszy, i że tryb takiego gospodarstwa dla nas jest najlepszy; dowodzi tém, że od czasu, gdy u nas koniczynę i ziemniaki zaczęto uprawiać, dochody z dóbr prawie się podwoiły. Ale temu nikt nie zaprzecza. Wielopolowe gospodarstwo bardzo jest dobre równie jak i trzypolowe gdy jest do miejscowych okoliczności zastosowane. Gdzie zaś grunta są w kupie i nie ma naturalnych łąk i pastwisk, tam zapewnie płodozmienny system polowy więcéj niż wielopolowy przyniesie korzyści: otóż tego nam potrzeba przykładami dowieść. Przytoczymy więc przykład podany nam przez xiędza Frankowskiego w jakim stanie były grunta plebanii czerwonogrodzkiéj gdy je objął a w jakim są teraz gdy one urządził podług zasad płodozmianu, przytaczamy tu własne słowa jego: »W roku 1821 objąłem parafiję czerwonogrodzką, do któréj należy 200 morgów ornego pola i 17 poddanych pieszych. Pola te są podzielone na dwie części, jedna obejmuje 60, a druga 140 morgów. Przy większéj części główny jest folwark. To wszystko puszczał mój popoprzednik za 500 złp. w dzierzawę. Dzierzawca nie siał pszenicy bo nie było nawozu, obawiał się więc że się nie urodzi. Objąwszy parafiję posiałem 4 korcy pszenicy także bez nawozu i sprzęt wypadł dość dobry.«

»Gdym zaczął czytywać pisma gospodarskie, nabiła mi się głowa o płodozmiennem gospodarstwie, ale nie wiedziałem jak się wziąść do niego. O tym samym czasie przeszły dobra Germakówka w posiadanie hr. Larischa i tam zaprowadzone zostało płodozmienne gospodarstwo. Sąsiedzi, jak to zwykle się dzieje, uśmiechali się mówiąc o tém; jeździli widzieć te cuda niemieckiego pomysłu, pojechałem więc i ja zobaczyć i nauczyć się, zapoznałem się z rządzcą tych dóbr, i prosiłem w jaki sposób takie gospodarstwo trzeba urządzić. Dał mi plan, nauczył prawideł które trzeba zachować na przechodzie z jednego trybu gospodarstwa na drugi, *) i już w roku 1824 kazałem pomierzyć i podzielić moje pola na 8 podziałek i zaprowadziłem ośmioręczny płodozmian. W trzecim roku dopiéro wynikła różni-

*) Pisaliśmy dużo o zaprowadzeniu płodozmianu i przejściu z trzypolowego gospodarstwa, mianowicie w roku 18.2 w tomie V. Tygodnika na karcie 194 i 202; w roku 1813 Tom VI na karcie 9, tegoż roku na karcie 369, tegoż roku na karcie 43, 50, 59, tegoż na karcie 146, 154, 161, tegoż na karcie 185, 193, 202, tegoż na karcie 285; w tych artykułach znajdzie czytelnik dokładne objaśnienie kiedy i jak może przejść z trzypolowego, lub wielopolowego na płodozmienne gospodarstwo. *Przyp. red.*

ca pożytku i od tego czasu podnosiło się moje gospodarstwo widocznie. Zaprowadziłem w niém następujące kołowanie (rotacyję) 1) ziemniaki na pognoju, 2) jęczmień z koniczyną, 3) koniczyna, 4) koniczyna, 5) pszenica, 6) pasza, 7) żyto, 8) owies. W każdéj ręce miałem 15 morgów i nigdy nie było z morga mniéj niż 10 kóp zboża.«

»W roku 1843 powstała fabryka cukru w Tłumaczu. Łatwość spieniężenia buraków zachęciła i mnie uprawiać buraki. W tym roku jeszcze rozdzieliłem pole z 8 na 9 rąk, aby sadzić buraki po ziemniakach i już w pierwszym roku przekonałem się, że za siekierkę zamieniłem kijek: bo w okolicy naszéj, gdzie mało jest rąk a robotnik drogi, buraki choćby nawet nieźle popłacały, nie wynadgrodzą wydatków na ich uprawę łożonych, zarzuciłem więc buraki i posadziłem na obiedwóch podziałkach ziemniaki i miałem 1000 złr. m. k. czystego dochodu. Grunta więc te, które były wydzierżawione niedawno za 500 złp., nigdy nie czynią teraz mniéj jak 1000 złr. m. k., przez zaprowadzenie płodozmianu przychód z nich powiększył się 8 razy.«

»Przykład ten, mówi daléj xiądz Frankowski, powinien był i innych gospodarzy do naśladowania zachęcić, ofiarowałem się być pomocnym w urządzeniu tego trybu gospodarstwa, ale napróżno, zaledwie doprowadziłem do tego że go zaprowadzono na jednym z folwarków państwa czerwonogrodzkiego i na tém stanęło moje usiłowanie. Z tego się przekonałem, że biéda u nas jeszcze niewielka, kiedy właściciele ziemscy tak mało się troszczą o poprawienie systematu polowego. Wszyscy w mojéj okolicy tak gospodarują, jak ich ojcowie gospodarowali: narzekają na niedostatek, cóż im na to powiedzieć? Oto nic nie czytacie, u wielu duchownych i małych posiadaczy ziemi nie ma nawet kalendarza; zupełna jest obojętność na polepszenie doli. Potrzeba głosu potężnego, któryby dochodził do najodleglejszych zakątków kraju, którybv nieustannie wołał, krzyczał: panowie! poprawcie wasze gospodarstwa! Płodozmian da wam obficie paszy, pomnoży wasze obory, powiększy nawóz, obfitsze da zbiory; będziecie mieli czém opłacać podatki, wychowywać wasze dzieci i jeszcze wam zostanie w kieszeni jakiś grosz na nieprzewidziane wypadki! Gospodarstwo takie, raz uporządkowane dobrze, łatwo da się prowadzić. Przy lepszym systemacie polowym, mniejszemi siłami więcéj z ziemi mieć będziecie pożytku i sobie i poddanym ulży się w pracy; ale nieszukajcie takich ekonomów, których cała zaleta potężny nahaj w ręku, a o gospodarstwie nie mają wyobrażenia, i czy książka o gospodarstwie istnieje nigdy nie słyszeli i t. p. Głos ten wychodzić powinien z Tygodnika rolniczo-przemysłowego: ale żeby więcéj miał czytelników, powinien być tańszy; wtedy czytać go będą xięża łacińscy i ruscy, ekonomowie, dzierzawcy i mali posiadacze ziemscy. *)«

Z ustępu tego przechodzi nasz korespondent znowu na swoje gospodarstwo, i mówi: »Na drugim kawałku, obejmującym 60 morgów pola, wybudowałem drugi folwarczek i także zaprowadziłem płodozmian. Przy większym folwarku mam 7 morgów sadu, w którym pielęgnuję jak najlepsze gatunki owoców sprowadzone z Frauendorfu. Jabłek mam wyżéj 200, a gruszek przeszło 100 gatunków. Pomnożyłem także powoli pasiekę, i doprowadziłem ją już do 200 pni. Pszczelnictwo jest ważną gałęzią przemysłu sielskiego gospodarstwa; dla duchownych więc, którzy poprzestają na wyznaczeniu praw stóły, pomnaża dochody przy małym nakładzie, i podaje plebanowi sposobność obok moralnego usposobiania parafianów wpływać także na ich materyjalny byt.

»Na mojem gospodarstwie utrzymuję 87 sztuk bydła oprócz 6ciu sztuk, które pozwalam trzymać ekonomowi. Bydło utrzymywane jest na oborze koniczyną i rajgrazem: bo płodozmienne gospodarstwo tyle nastręcza paszy, że wygon na pastwiska nie jest potrzebny. Po sprzęcie zboża chodzi bydło na ścierń, woły zaś robocze, których trzymam 18, do-

---

*) Dobrzeby to było; tymczasem rzecz się ma zupełnie inaczéj. Komu pismo gospodarskie jest potrzebne, szuka go i płaci najczęściéj powyżéj wartości; komu niepotrzebne, nie weźmie go za nic. Redakcyja rozdaje co roku po kilkadziesiąt exemplarzy darmo, ekonomom, ubogim i w ciągu lat 6 często się wydarzało, że w tydzień oddał Tygodnik z temi słowami, że nic z niego nie rozumie. Dawało się także księżom, po kilku miesiącach znaleziono Tygodnik nie rozerznięty na półce. To dowodzi że nie cena ale obojętność stoi na zawadzie rozszerzeniu się tego pisma. Gdyby duchowni obudwóch obrządków życzyli sobie mieć Tygodnik, mogli byli prosić przenajwielebniejsze konsystorze, aby dla nich prenumerowały, a redakcyja dałaby im go za połowę ceny. Jeżeli to samo uczynią dominia dla ekonomów, wtedy cena Tygodnika spadnie na 5 a może i na 4 złr., stósownie do mnogości zażądanych exemplarzy. *Przyp. red.*

stają paszę w stajni. Może kto zarzucić: niepodobną jest rzeczą, aby na takiéj przestrzeni można tyle bydła wyżywić, chyba xiądz pomaga sobie dziesięciną, na którą ani orze ani sieje. Myli się każdy kto tak sądzi: dziesięcina jest ciężarem dla dającego i tamą podźwignienia rolnictwa, a dla xiędza źródłem kłopotów i nieprzyjemności, o których dałoby się traktat napisać. Ja układam się na pieniądze i dziesięciny nie biorę. Gospodarstwo moje płodozmienne daje mi przyzwoite utrzymanie i życzę, aby się u nas upowszechnić mogło! podźwignął i poprawiłby się w kraju chów bydła i polepszyłaby się dola wszystkich pomnieszych właścicieli ziemskich.«

»Zamawiam sobie miejsce w Tygodniku na spostrzeżenia i próby wykonane w sadownictwie: mam bowiem do tego sposobność pielęgnując znaczną ilość drzew owocowych. Ofiaruję téż każdemu z abonentów Tygodnika rolniczo-przemysłowego dać zrazów do szczepienia z najlepszych gatunków, który się o to zgłosi listownie (*porto franco*) i wskaże drogę dokąd ich posłać.»

O kredycie i jego skutkach na gospodarstwo krajowe.

Przez Michała Chevalier.

Pan Michał Chevalier rozpoczął kurs ekonomii politycznéj w kolegium francuzkiém, w obec licznych słuchaczy następującą mową:

»W ciągu tego roku, zamierzyłem rozbiérać przedmiot zalecający się szczególną stosownością, i bez przesady mogę powiedzieć, wielkością, każdemu ktokolwiek dba o powiększanie się publicznéj pomyślności, o rozwinięcie wypłodnéj siły społeczeństw, o rozszerzenie panowania człowieka nad naturą. Jest nim k r e d y t z licznemi wiążącemi się z nim instytucyjami.

Kredytu, jak wam mówiłem zeszłego roku o takiéj saméj porze, celem jest uczynienie kapitałów, wynikłych z poprzednich oszczędności, rozrządzalnemi albo korzystnemi dla pracy obecnéj. Instytucyje kredytowe mają za przedmiot uczynienie własności wszelkiéj natury łatwo zamienialnemi, tak że każda rzeczywista własność może być stawiana jako pewny zastaw na równi prawie z kruszcową monetą. W tych widokach ucywilizowane narody wymyśliły prawne fortele, które mniéj więcéj szczęśliwie pogodziły z ostrożnościami jakie prawodawca stawiać winien przeciw duchowi marnotrawstwa. Przelotnie zbadać tu je wypada.

Dziś, jeżeli kredyt nie jest powszechnym faktem, przynajmniéj dąży do tego. Słabemu przedstawia drogą pomoc, potężnemu dźwignię którą zmieniać może równowagę handlową państw i grodów. Tu przedstawia się w rozmiarach ziarnka gorczycy, tam w stosunkach ogromnego drzewa, szeroki i opiekunczy cień w koło siebie szerzącego. Wzywa go najmizerniejszy pracownik którego bankiem jest lombard; wzywa i negociant, którego statki morza porzą, i wielki fabrykant rozkazujący tylu robotnikom ile Milciades miał żołnierzy pod Maratonem. Wzywają go rządy państw których jedno brwi zmarszczenie całym wstrząsa światem.

Badać będziemy po szczególe mechanizm kredytu publicznego, to jest kredytu państw, i mechanizm kredytu przemysłowego, który ma ułatwić prywatne stosunki, a w tym względzie proszę pamiętać, że wyraz przemysł zawsze tu oznaczać będzie i pracę rolniczą i pracę fabryczną i handel. Wskażemy warunki siły kredytu w ogólném i szczególowém znaczeniu. Badając rządzące nim prawa, starać się będziemy zmierzyć usługi jakie oddał i jakich po nim spodziéwać się należy, lecz nie ograniczymy się na tém wyłącznie. Nie będziemy taić jakie złe z niego wynika przez nadużycie, ani też szkód do których za pozór służył. Nieraz w istocie, ludzie osłonięci silnemi liśćmi kredytu i owocami jego obdarzeni, w szkodliwém żyli bezpieczeństwie i fatalnym spoczynku, a kredyt stał się dla nich podobnym do tych drzew zdradliwych z wysp Sondy, których cień śmiercią przejmuje nierozważnych, którzy u stóp jego zasnęli. Innym razem pod zasłoną banków rozwinęły się frymarki, to jest spekulacyje bez pracy, które możnaby nazwać rozbojem polerownych społeczności. Są także nieszczęścia, które banki stworzyły pewnemi wadami organizacyi ich właściwemi. Sprobuję wyłożyć wam te patologiczne przypadki; wskażę wam środki zaradcze, których już z niejakiém powodzeniem używano i nadmienię o innych, które jeszcze nie są uświęcone praktyką, a wymyślone zostały w celu podniesienia prostego przypuszczenia, na którém działania banków opiérają się, tak żeby je do rzeczywistéj pewności przybliżyć.

Również bardzo często nadużycia kredytu publicznego, na hańbę państw i zniszczenie współobywateli, zrodziły potwór przeciw któremu niegdyś grzmiał piorunujący głos Mirabeau, o b m i e r z ł e b a n k r u c t w o. W rysie historycznym, który wam skreślę, nie pominę niczego coby wam mogło wyświecić klęsk tych przyczyny, których powrotu mniéj zresztą oba-

*

wiać się należy teraz, odkąd najucywilizowańsze narody, publiczne swoje wydatki poddały rzeczywistéj kontroli i przyjęły jawność rachunków.

W ciągu zeszłego roku zwróciłem waszą uwagę na szczęśliwe zastosowanie kredytu publicznego, które przedstawione i w wykonanie wprowadzone zostało u kilku narodów, mianowicie we Francyi. Chcę tu mówić o zaręczeniu minimum procentu. Wskazałem wam rozmaite korzyści téj kombinacyi finansowéj. Będę miał sposobność zalecić ją wam nanowo, przedstawiając w ogólniejszéj formie.

Żyjemy w kraju, który główną siłę swoją czerpie w rolnictwie, żyje z niego: bo z 35 milionów Francuzów, 25 poświęca się pracy około roli. We Francyi, kiedy wymieniają kredyt przemysłowy, właściwie rozumieć należy przemysł rolniczy. U nas jednak kredyt rolniczy nie istnieje, ale tylko lichwa rolnicza. Przez ogólną swoją organizacyję z powodu krótkości dozwalanych terminów, instytucyje kredytowe najpowszechniejsze dzisiaj, banki, wzięte do nas od innych ludów, więcéj handlowych niż rolniczych, nie są zdolne wesprzeć i nieść pomoc rolnictwu, którego obroty i przedsięwzięcia na długie odbywają się termina. Niemoc ich i słabość, w obec rolnictwa wsparcia potrzebującego, była przymuszoną; aleśmy nic nie uczynili dla zapobieżenia temu. Własność ziemska zdawałaby się najlepszą i najpewniejszą rękojmią, ale rzecz się ma inaczéj: bo to rękojmia zaprzeczona, a nawet nieufność obudzająca. To są szkodliwe skutki urządzeń prawodawczych, które przecież ludzie bardzo światli, twórcy francuzkiego kodexu cywilnego, uważali za nader korzystne dla własności, a tymczasem są one tylko dla szykany prawniczéj zyskowne. To położenie rolnictwa względem kredytu jest jedną z przyczyn, które najbardziéj opóźniają we Francyi postęp bogactwa publicznego. D o b r y b y t upowszechnia się i szerzy u nas: bo Francyja lubi teraz pracę; zamiłowała w niéj, i prawie namiętnie się nią zajmuje. Ale o ileżby ruch ulepszający spieszniéj się rozwinął, gdyby kredyt rolniczy mógł się ustalić, i gdyby rolnik mógł pożyczyć fundusze na procent odpowiedni do czystego zysku z ziemi, to jest 3 od sta albo 2 i pół, zamiast 5, 7, ale co mówię, 10 i 15 od sta: bo we Francyi rolnictwo dotąd jeszcze zostaje w uciążliwych warunkach, i skutkiem tychże samych przyczyn bezprzestannie się zadłuża. Teraz obciążone jest długiem jawnym trzynastu miljardów, nie mówiąc już nic o długu w hypotekach zapisanym.

Szczególną więc uwagę zwrócimy na kredyt rolniczy; rozbierzemy przyczyny, które go we Francyi paraliżują lub niszczą. Zobaczymy czy sąsiedzkie ludy nie przedstawiają nam nauczających przykładów i przekonamy się, że w istocie w północnéj Europie kredyt rolniczy urządzony został w taki sposób, że wydaje cudowne wypadki a nader korzystne. Dam wam poznać te wypadki przynajmniéj w treści i kiedy dzisiaj z północy światło nam przychodzi, zbadamy prawodawstwo tych krajów, aby poznać jakie zmiany dałyby się najstósowniéj w naszém zaprowadzić.

Dziś zaś zamierzyłem wskazać wam tylko niektóre z głównych rysów właściwych kredytowi i przedstawić wam przybliżoną miarę skutków przez niego otrzymanych, żywiołów działalności jakie zgromadzić potrafił i śladów jego władzy i potęgi, które zostawił na kilku punktach ziemi.

Przypatrzymy się myślą pierwszemu pokoleniu bogactwa. Umieszczony na ziemi z uczuciem nieoznaczonego przeznaczenia, z wiadomością, że jakakolwiek jest potęga żywiołów, on im panem i zmusi je do uległości sobie jako niewolników, ze zbawiennym popędem do pracy, podsycanym licznemi potrzebami, człowiek zastał pod swemi stopami naturalne płody, które mógł zbierać, i z których zrobił w pocie czoła pierwszy kapitał, jakie społeczności miały w swojém posiadaniu. Nie długo też doszedł do posiadania kilku narzędzi, niekształtnych schronień dla schowania żywności i trzody. Uzbrojony temi pierwotnemi narzędziami, prydukcyję jednym krokiem naprzód posunął, zawsze za pomocą pracy, a za każdym razem nowy zasób i oszczędność powstawała. Ta przewyżka oszczędności, przemieniona w dodatkowe narzędzia do pracy, zwiększała produkcyję i mnożyła siłę produkcyjną. Jakżeby wkrotce zakwitły społeczności ludzkie, gdyby burze wywołane namiętnościami nie były z łoskotem przerwały tego gromadzenia się kapitału, i nie zawiesiły tego przystosowywania owoców dawniejszéj pracy do upłodnienia pracy obecnéj! Jakże świetny, promieniejący widok przedstawiałaby nasza planeta, gdyby nie była bezprzestannie zakłócana zwierzęcą chciwością i łakomstwem naszéj materyjalnéj natury: ambicyją, pychą, tą ślepą i samolubną przesadą myśli, z nieba przecież wyszłéj, o wyższości rodu ludzkiego. Ileż skarbów, gdyby wojna nie była roztrwoniła i pochłonęła owoców pracy i usiłowań pokoju! Jednakże pomimo tych zbyt często powtarzanych przypadków, w których znaczne

wartości ginęły w przepaści nieprodukcyjnych konsumcyi, a nawet szalonych i zbrodniczych, kapitał społeczny szedł ciągle w postępie rosnącym, aż do naszéj epoki światła i swobody, w któréj tryumfuje sprawa pokoju, w któréj panuje prawo i każdy ma sobie zabezpieczony owoc pracy swojéj. Dziś zawiązują się stowarzyszenia aby pracować z jak największym skutkiem i dla siebie i dla ogólnego dobra. Jedném z najbardziéj zajmujących zadań dziś się im do rozwiązania przedstawiających, jest użytkowanie jak tylko być może najlepsze z posiadanych istotnych wartości, dla otrzymania z danéj ilości pracy największego stosunku i ilości produktów. Taka jest, panowie, kwestyja kredytu wzięta w całéj ogólności!

Z téj definicyi kredytu spieszę wyciągnąć wniosek nad którym zastanowić mi się wypadnie. A najprzód że kredyt koniecznie przypuszczać każe poprzednie istnienie jakiegoś kapitału. Również niepodobna ugruntować kredytu, kiedy się nie ma stałéj i silnéj podstawy pierwszego funduszu, jak wznieść pałac w pośród obłoków. Rozdrażniona cudami kredytu wyobraźnia ludzi zbyt często zbłąkała się urojonemi planami: ztąd nieraz powstały klęski, których nasza Francyja była widownią. Usiłować tu będziemy jak najstaranniéj odłączyć rzecz stanowczą od urojonéj, rozróżnić istotę od cienia. Od téj pory przyjmijmy za pewnik, że z niczego nic się nie zrobi, i że wielkim czynnikiem bogactwa, pracą ludzką nicby się utworzyć nie dało, gdyby natura nie była mu dostarczyła pierwszych produktów, za pomocą których z trudem zebrać potrafił pierwsze kapitały, jakie ród ludzki posiadał.

Znane i uznane są korzyści kredytu. Nikt ich nie zaprzecza, a nawet je uwielbiają; ale często jest to bierne uwielbienie, któreby należało w czynne zamienić, w taki sposób aby można otrzymać rozszerzenie i upowszechnienie instytucyi kredytowych. Pomiędzy temi stwierdzonemi korzyściami znajdują się niektóre tak potężne, że koniecznie o nich wspomnieć mi tu wypada.

Instytucyje kredytowe ten bezpośredni skutek sprawiają, że obniżają stopę procentową, a tém samém otwiéra się nowe pole dla produkcyi. Dla wystawienia wam w dotykalnéj formie téj idei, najlepiéj zapewne uczynię, przytaczając tu słowa człowieka, który był uczonym ekonomistą i znakomitym mężem stanu, a którego jednakże rad, fatalnością kierowany monarcha, nie słuchał dostatecznie. Turgot więc następującym sposobem wyraża się o wpływie jaki wywiera zniżenie się stopy procentowéj: »Wartość stopy procentu uważać można za pewien rodzaj linii niwelacyjnéj, pod którą wszelka praca, wszelka uprawa, wszelki handel ustają. Jest to jak morze, któreby jaką okolicę zalało, tylko same szczyty gór wznoszą się zponad wody, i tworzą urodzajne i kwitnące wyspy. Jeżeli to morze odpłynie, w miarę jego odstępu, pochyłe grunta, potém równiny i doliny wychodzą i pokrywają się wszelkiego rodzaju płodami. Dosyć jest aby woda podniosła się lub opadła na jedną stopę, a wnet zalewa lub wraca uprawie obszerne łany.«

W dzisiejszym swym stanie banki zawierają pewną ilość funduszów rozpierzchniętych i próżnujących w ręku prywatnych i czynnie je obracają do produkcyi. Usługę tę oddają z tytułu banków depozytowych. W Paryżu, Londynie, wszędzie gdzie takie banki istnieją, handlujący składają do nich gotowiznę swoją i fundusze. Instytucyja tym sposobem ma powiększone swoje zasoby i znajduje się w możności powiększenia w tym stosunku forszusów udzielanych handlowi. Mało jest banków, któreby chętnie tego nie czyniły: bo korzyść własną w tém znajdują.

Przez organizacyję jaką znakowi obiegowemu nadają, sprawioną przez siebie centralizacyją, wydawanemi biletami, banki dozwalają wypełniać ważną usługę zamiany z mniejszym daleko kosztem i daleko mniejszém poświęceniem na to kapitału. W każdym kraju, od początku dziejów historycznych, złoto i srebro na ten użytek przeznaczono. Każdy lud ma znaczną część kapitału swego tak obróconą. Zaiste, taniość kapitału narodowego jest użyteczną bezwątpienia, ale nie przykłada się bezpośrednio do produkcyi, a wszystko coby można z niego odjąć bez naruszenia i uszkodzenia umów, będzie się doskonale równać nowemu nabyciu, bezwzględnemu zwiększeniu bogactwa publicznego. Jeden z największych mistrzów ekonomii politycznéj jasno to wykazał w tych słowach: »Złoto i srebro będące w obiegu w jakim kraju, mogą najwłaściwiéj być przyrównane, powiada Adam Smith, do wielkiego traktu, który lubo służy do przewozu na targi wszystkiego zboża i żywności, nie wydaje przecież sam przez się ani ziarnka zboża, ani źdźbła trawy. Działania mądrego banku, otwierając niejako także gościniec w przestrzeni, nadają krajowi łatwość zamieniania znacznéj części wielkich traktów swoich na pastwiska i łany zbożowe, i powiększania tym sposobem swego gruntowego wypłodu i dochodu z pracy.

Pod tym względem kraj nasz wiele jeszcze oczekiwać musi; na ośm miliardów blisko, który składają kapitał brzęczący Europy, sama Francyja zatrzymuje do swego użytku od 3 i pół do 4 miliardów. A miałaby tylko I. miliard 100 milionów, gdyby rozdział był w stosunku do ludności. Anglija, któréj ludność od naszéj tylko o piątą część mniejsza, a odbywająca zamiany niezawodnie znaczniejsze, zaledwie posiada brzęczącego kapitału za I. miliard 100 milionów. Przy miliardzie 500 milionach brzęczącéj monety wystarczylibyśmy niezawodnie wszystkim potrzebom stosunków handlowych i wszelkich innych. Ciągnąc daléj porównanie Adama Smitha, postąpiliśmy stanowiąc nasz znak reprezentacyjny na sposób inżynierów z czasów Ludwika XIV, którzy wytykając drogi królewskie, dawali im szerokość najmniéj podwójną od potrzebnéj do przewozu ludzi i rzeczy. Połóżmy więc, że Francyja używa do usługi zamian swoich kapitału dwóch miliardów. Tak więc tracimy co rok dochód jakiby nam ten kapitał przyniósł, gdybyśmy go cofnęli z tego płonnego przeznaczenia, a zastosowali do robót użytecznych. Zaś przez instytucyje kredytowe i obiegowe dobrze urządzone, możnaby z czasem przy pomocy oświaty publicznej, sprowadzić tę redukcyję naszéj brzęczącéj monety do I. miliarda 500 milionów. Byłoby to zupełnie jakby nam z nieba spadło dwa miliardy lub jakbyśmy je na drodze znaleźli.

Banki czynią handlowi nieskończoną ilość innych usług. Mógłbym np. przytoczyć ułatwienia kapitałom nadane w przenoszeniu się z jednego miejsca do drugiego i figurowania kolejno w krótkich przerwach, w ugodach odbywających się w miejscach ogromnemi przestrzeniami przedzielonych, jak te niezliczone wojska, które mnożyły się w ostatnich wojnach pod ręką zręcznych jenerałów, by zwyciężać, raz po razie, na północy i południu.

W innym porządku idei, banki przyzwyczajają ludzi do punktualnego wypełniania zobowiązań. Nazwyczajenie do punktualności pozwala krajowi, danym kapitałem kończyć daleko znaczniejszą ilość interesów. To nazwyczajenie przez banki natchnione i narzucone handlującym i fabrykantom, jest więcéj niż korzystnym nałogiem, bo cnotą.

A niech was nie zadziwia wyraz cnota w tém miejscu położony Nie dziwcie się, że mieszam moralne uwagi do tych postrzeżeń nad kredytem. Bo w istocie cóż może być naturalniejszego. Kto mówi kredyt, mówi zaufanie, a zaufanie objawia wzajemną moralność. Kredyt jest dowodem, czynem zaufania, którym właściciel lub posiadacz narzędzia pracy, to jest kapitału, daje go drugiéj osobie. Jest to umowa między zapożyczającym i wypożyczającym, umowa, niewyłączająca bynajmniéj materyjalnych rękojmi, ale w któréj ostatecznie głównym zastawem jest moralność drugiéj strony. Powiédzmy tu tymczasem, że to jest wtedy mianowicie prawdą, kiedy idzie o pożyczkę publiczną.

Wyraz zaufanie i więcéj jeszcze znaczenia mający wyraz moralność, który powiedziałem, dostatecznie wskazują, że traktując rzecz o kredycie, ekonomija polityczna, nauka materyjalnych interesów, winna się podnieść do myśli, które po większéj części zdają się być jéj obcemi i mieścić się w sferach bliższych nieba, niż myśli, których się zazwyczaj trzymać zwykła.

Kredyt w istocie różni się od wszystkich innych przedmiotów objętych w kole nauki ekonomicznéj, w tém że bliżéj dotycze moralności. Wyprzedza on wszelkie inne fakta w ekonomicznym porządku. Ekonomija polityczna prawie zawsze rozumuje mechanicznie o materyi, bogactwie i interesach społecznych. Postępuje ona jak dłuto rzeźbiarza w bryle marmuru. Na gruncie kredytu posąg się ożywia, żyje, ma duszę, pojmuje cnotę i honor.

Na ziemi odbywa się walka to zapalona i zacięta, to skryta i podziemna, między gwałtownemi popędami rodu ludzkiego, a popędami twórczemi, między wojną a pokojem, między duchem zwierzęcego władztwa i duchem swobody, między regularnym porządkiem i dwoma jego wiecznemi nieprzyjaciołmi, anarchią i samowolnością. Jest to między złem a dobrém pojedynek, który od początku czasu porusza społeczności i wstrząsa światem; pojedynek ten ciągnie się i zapewne bóg mu przeznaczył, aby nigdy nie znikł zupełnie. W téj walce, kredyt uważać powinniśmy jako sprzemierzeńca pracy, pokoju czynnego, płodnéj swobody, porządku życia pełnego. W przeszłości postrzegamy kredyt w takich tylko społecznościach, w których te dobroczynne pobudki przemagały. Po raz pierwszy ukazał on się w przemysłowych grodach średnich wieków, które się wyzwoliły od feodalnego władania odwagą swoją albo zręcznością, i oddawały się jak niezmordowane pszczół roje pracom produkcyjnym, kosztując wszakże płynących ztąd przyjemności. Bliżéj nas, w miarę jak utrwalało się bezpieczeństwo idąc za porządkiem i swobodą, kredyt zasiadał przy ogniskach największych państw, i rozsypywał swoje dobrodziejstwa; lecz ile razy gwałtowność i duch nieporządku ukazały

się, wnet krył się pod ziemię. Jeżeli to prawda, jak to objawili wielcy myśliciele, a nasi ojcowie mocno wierzyli przed 1789 rokiem, że rodzaj ludzki przeznaczony jest tu nawet na ziemi kosztować dni lepszych i pomyślniejszych, niż te wszystkie, które mu dotąd wydzielone były, materyjalna organizacyja społeczności, winna ile być może najprędzéj kredytowi naznaczyć miejsce najobszerniejsze; wszelkie rozsądne powiększenie kredytu stanie się przysługą wyświadczoną sprawie dobrego, moralności publicznéj, porządkowi i swobodzie.

Kredyt nosi w swém łonie wielką potęgę pojednawczą, zmierza on w istocie do zaprowadzenia stowarzyszeń, stosunków między bogatym i ubogim, między tym który po ojcach odziedziczył lub własną pracą dorobił się znacznego mienia, a tym który wstępuje w życie bez innych zasobów nad silny umysł, moralność i pilność swoją. Biédnemu dozwala on pracować i z nowu z kolei dochodzić do zamożności, bogatemu zaś zapewnia udział w zyskach z pracy: bo raz jeszcze powtarzam, panowie, kredyt zawsze domyśla się pracy, a idea kredytu, zawiera w sobie myśl tę, że summa wypożyczona użytecznie obróconą zostanie, to jest posłuży za narzędzie pracy. Mówię tu o kredycie przemysłowym. Pożyczając pieniędzy na obietnicę zwrotu z procentem, to przypuszcza się, że wypożyczone pieniądze wydadzą, w ręku w któreśmy je powierzyli, większy dochód niż spodziewany z nich procent. Gdyby te pieniądze nie zostały pracy poświęcone, nie byłoby żadnego dochodu, a procent zwrócony byłby zniszczeniem kapiłu, zamiast być znakiem nowego utworu.

Niepodobna oddzielić idei kredytu od idei pracy, tak jak zawsze potrzeba łączyć myśl pracy lub produkcyi z myślą konsumcyi. Kredyt, praca, konsumcyja są trzema wyrazami spokrewnionemi, które się nierozerwanym łączą węzłem. Są to trzy siły odmiennéj natury, które sobie wzajemnie odpowiadają i równoważą się; ekonomia polityczna, pod karą wielkich błędów i usterków, musi bezprzestannie baczyć na równoważenie się tych trzech potęg.

Od początku czasów historycznych dopełnia się obrot, który stopniowo podnosi zawód i stan ludzi przemysłowych. Bo wiécie, że w starożytnych społecznościach człowiek produkcyi się poświęcający, ten który reprezentował naszych wielkich fabrykantów, bogatych przędzarzy, tych potężnych właścicieli kuźnic, tak dobrze jak ostatni jego robotnik był niewolnikiem. Tak samo rzecz się miała z ogromną większością rolników, dziś u nas właścicieli gruntowych. Dziś wszyscy ci ludzie należą do siebie. Dobry system i rozwikłanie kredytu ustali ich niezależność. Wskażę wam także, jakim sposobem kredyt może dostarczać przemysłowi potężnych żywiołów organizacyi, żywioły, które swoboda przynaje bez ograniczenia i przeszkody.

Teraz nie mogę się wstrzymać od udzielenia wam myśli, która sią naturalnie nasuwa każdemu kto bada historyję kredytu tak jak i wszelką inną gałęź historyi. Ale też namiętności ludzkie, raz przez złość spuszczone z wędzidła, okazują zresztą siłę pewnych sprężyn, których potém należy tylko użyć do usługi dobrym uczuciom, dla nadania im płodności, cudu prawie bliskiéj. Tak dalece jest prawdą, że duch złego, nagięty do celów dobroczynnych opatrzności, niesie na ich wypełnienie haracz z wysileń swoich, wtedy właśnie kiedy zawzięcie się miota by im przeszkodzić, i kiedy mu się zdaje, że im podołał już i sprowadził plagi i klęski na społeczności ludzkie.

(Dokończenie nastąpi).

Nowy sposób leczenia bydła na wzdęcie.

W Anglii wynaleziono sposób leczenia bydła na wzdęcie przez włożenie mu w gardło skórzanéj rurki: albowiem nie zawsze używane środki okazały się skutecznemi w wypadkach, jeżeli bydło bulbiastemi roślinami się karmi i gardło sobie zapcha; w takim razie użyta rurka rozdrabia zaporę i na dół ją spycha, a nagromadzone w żołądku powietrze na wierzch przez nią odchodzi. Pierwsze doświadczenie tém narzędziem zrobili, podług czasopisma gospodarskiego Kulmana z r. z., pan Morus i Read i te w sposób zadowalniający wypaśdź miały.

Wiadomości handlowe od 14. do 21. kwietnia roku bieżącego.

Z Wiédnia, dnia 11. kwietnia r. b. Z powodu podniesionéj urzędowéj taxy funta mięsa na 10 kr. m. k., podniósł się był w przeszłym tygodniu centnar wołowiny na 40 do 41 złr. w. w., tym więcéj że dla rozlanych wód, a ztąd przerwanéj komunikacyi, mniéj niż zwykle dopędzono wołów. Na poniedziałkowym atoli tego tygodnia targu ujrzeliśmy znowu 1474 sztuk wołów, i zaraz spadła cena wołowiny. Z wspomnionych wołów było najwięcéj węgierskich dobrego gatunku; czoło całéj targowicy stanowiły woły z Styryi i Austryi, te téż jako i węgierskie naj

przód rozkupione zostały. Polskich wołów było tylko trzy partyje: dwie do 120 sztuk liczące z Ołomuńca przez handlarzy przypędzone, a trzecia złożona z 76 sztuk p. Klobasy z Zręcina. Dwie powyższe partyje sprzedano po 38 złr. 30 kr. na centnary, ostatnią zaś po 38 złr. 45. kr. centnar. Z drogi zaś przed targiem kupiono stado p. Paulina z Ropy z 50 par 11centnarowych złożone, równie na centnary, lecz centnar po 39 złr. w. w.: było bowiem należycie wypasione; handlarz który to stado zakupił rzeźnikom rozprzedał po 30—40 kr. drożéj na centnarze.

Za węgierskie, styryjskie i austryjackie woły płacą zwykle o 1 złr. – 1 złr. 30. kr. w. w. drożéj na centnarze: bo te zawsze są należycie wypasione, do tego mają większéj wartości skórę; gdy bowiem za parę skór węgierskich dostanie 58 złr. w. w., nie dają za polskich parę tylko 44 złr. w. w. Centnar więc wołowiny polskiéj, lepszego gatunku, stoi teraz od 38 do 39 złr. w. w., węgierskiéj 39 do 40 złr. w. w. Łoju centnar atoli tylko 34 złr w. w.

Nie możemy nie przypomnieć producentom galicyjskim, aby, jeżeli chcą uniknąć strat, nie przypędzali tutaj n i e d o p a s i o n y c h lub m a ł y c h wołów: n i e d o p a s i o n e bowiem woły zawsze tutaj zostaną trudnym do zbycia towarem; masarze bowiem wiedeńscy niechcą kupować wołów poślednich. Okoliczność tę stwierdza partyjka wołów z Galicyi przypędzona (nie wymieniamy właściciela onéj), któréj centnar ledwo po 33 złr. 30 kr. (we środę) sprzedany został. Właściciel stracił nawet z kapitału.

W pędzeniu m a ł y c h chociażby należycie dołożonych wołów, równie najwidoczniejsza strata: gdy bowiem tak od 7mio jak od 12sto centnarowych opłata rogatek, transport na kolei żelaznéj, tudzież opłata akcyzy ta sama, oczywista że małe woły niemal dwa razy będą opłacone. *J. Ż.*

Targ na woły we Lwowie. Zeszłego poniedziałku mało było wołów na targu: z temi, które stanęły za rogatkami było 193 sztuk, i pomimo że były nędzne i drogie, wszystkie rzeźnicy osobliwie żydowscy zakupili; za sztukę płacili od 36 do 45½ złr. m. k. Święta żydowskie (które teraz nadchodzą) poprzedzane bywają licznym targiem; tego roku rozbiegli się rzeźnicy w całej okolicy Lwowa i z tém tylko powrócili, że oprócz ciężkich wołów ołomunieckich mało jest po stajniach dla Lwowa.

Ceny produktów we Lwowie. Za korzec pszenicy dają od 11 do 12 złr., za żyto 8 do 9 złr., za jęczmień 9 złr., (za bardzo piękny płacą jeszcze wyżéj) za hreczkę 7 do 8 złr., za owies 6 złr. 30 kr. w. w. Ostatnich dwóch gatunków trudno w znaczniejszéj ilości kupić. Okowita 30° stoi zawsze w dobréj cenie i kupiec jest na nią, ale kto ją ma niechce niżéj 48 kr. m. k. sprzedać. Jest téż rzeczą ciekawą, na czém się skończy walka spekulantów z producentami. Kto z nich przy placu się utrzyma. Zastanawiając się nad rzeczą, to konsumcyja wódki nie tyle umniejszyła się przez towarzystwo wstrzemięźliwości jak przez niedostatek, którego przeszło milion mieszkańców środkowych i zachodnich obwodów doznaje; za granicę nie jest poszukiwana, więc widać że jéj nie musi być wiele w zapasie, i to co jest, znajduje się w rękach majętniejszych. Z końcem kwietnia zapasy zwiększać się przestaną, ale owszem konsumcyja jeszcze bardziéj je umniejszy. Nie ma więc nic dziwnego, jeżeli nie będąc ciśnieni potrzebami, na własny produkt spekulują: bo zyskać mogą więcéj niż stracić. Konsumcyja wódki umniejszyła się najbardziéj w tych obwodach, gdzie i tak nie mają za co pić; w obwodach wschodnich i pobliższych Lwowa propinacyje jeszcze nie doznały tak wielkiego uszczérbku; można zatém przyjąć, że wódka do nowéj niżéj 40 kr. m. k. staćby nie powinna. Może to tylko w takim razie nastąpić, jeżeli jak utrzymuje korespondent w n r. 44. g a z e t y l w o w s k i é j z b. r., ze Szląska austryjackiego dostawiać nam będą wódkę, ale i to tylko jeżeli zamiast 400 wiader, któremi nam szanowny korespondent grozi, dostawią kilkadziesiąt tysięcy; a to, znając tamtejsze okoliczności, śmiało wyrzec możemy jest niepodobieństwem. Producenci straciéby mogli zysk kilku krajcarów na garncu, lecz kto spekuluje, przygotowany być musi i na straty; a że tu majętniejsi spekulują, więc i ta strata nie tyle ich dotknie, jak dotknęła tych, którzy po 23 kr. garniec okowity sprzedać byli zmuszeni.

W cenach produktów przez nas podanych, a cenach przez korespondenta w wyżéj rzeczonym numerze g a z e t y l w o w s k i é j umieszczonych, zachodzi różnica 1 złr. w. w na korcu. My zasięgamy wiadomości cen od producentów, po jakich produkta we Lwowie przedają. Szanowny korespondent ma ich zapewne z urzędu miejskiego albo od kupców. Różność źródła tłumaczy także różność cen, i to właśnie przedającemu przy sprzedaży posłużyć może za kierunek.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.